

Azerbejdżan: bliżej Rosji, dalej od Zachodu

Aleksandra Jarosiewicz

3 grudnia azerskie media opublikowały artykuł programowy Ramiza Mechtijewa, szefa administracji prezydenta i *de facto* drugiej osoby w państwie. Mechtijew m.in. obwinił USA i UE o próbę stworzenia piątej kolumny w Azerbejdżanie i chęć wywołania „kolorowej rewolucji”, a także imiennie wskazał osoby i organizacje wspierane przez Zachód. Artykuł promuje zgodną z rosyjską wizję świata wielobiegunowego i podkreśla prawo Azerbejdżanu do prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej, stawiającej na rozwój stosunków dwustronnych.

Komentarz

- Tekst Mechtijewa został odebrany przez azerskie środowiska opozycyjne jako ostrzeżenie i zapowiedź dalszych represji – dwa dni po jego publikacji została aresztowana Hadidża Ismailowa, najbardziej znana opozycyjna dziennikarka azerska i obrończyni praw człowieka. Ismailowa od lat poddawana była presji, jednak ze względu na jej rozpoznawalność na Zachodzie władze nie decydowały się na jej uwięzienie, lecz próbowały nakłonić ją do emigracji.
- Zarówno sam artykuł, jak i aresztowanie Ismailowej są demonstracją trwającego od kilkunastu miesięcy odchodzenia Azerbejdżanu od Zachodu w sferze politycznej i zbliżania się z Rosją, przynajmniej na poziomie taktycznym. Po wydarzeniach na Ukrainie azerskie władze obawiają się prób destabilizacji wewnętrznej zarówno ze strony Zachodu, jak i Rosji (której Baku tradycyjnie się obawia). Aresztowanie Ismailowej i zarzucenie krytykującemu ten fakt Zachodowi hipokryzji wskazuje, że ani USA, ani UE nie mają obecnie żadnych instrumentów wpływu na azerskie władze, w tym narzędzi energetycznych – w realizowanym przez Azerbejdżan Południowym Korytarzu Gazowym jedynym znaczącym zachodnim inwestorem jest brytyjskie BP, a koszt budowy infrastruktury ma finansować Fundusz Naftowy Azerbejdżanu.
- Artykuł Mechtijewa wskazuje, że w trwającej konfrontacji Zachodu z Rosją i w obliczu zwiększania przez tę ostatnią obecności na Kaukazie, Azerbejdżan mimo chęci zachowania dystansu opowiada się po stronie Rosji. Jest to wywołane strachem przed awanturniczą polityką rosyjską, nieufnością wobec intencji Zachodu i brakiem wiary w jego wsparcie w przypadku konfrontacji z Moskwą. Niewykluczone także, że do demonstracji podobnej do Kremla wizji świata skłoniło Baku zbliżenie jej tradycyjnego sojusznika Ankary z Moskwą i rosyjska zapowiedź budowy gazociągu przez terytorium tureckie, co godzi w azerskie plany budowy infrastruktury do UE.

- Wymiernym świadectwem postępującego od miesięcy zbliżania się Azerbejdżanu do Rosji jest rozwój współpracy dwustronnej. Jej przejawami w sferze gospodarczej są: wznowienie w sierpniu br., po trzech latach przerwy, prac komisji gospodarczej, aktywne poszerzanie bazy prawnej dla rozwoju stosunków dwustronnych, np. umowa o ochronie inwestycji z września br. i liczne fora gospodarcze. Rozwój bilateralnej współpracy gospodarczej ma z perspektywy Baku być alternatywą dla akcesji do forsowanej przez Rosję Unii Eurazjatyckiej, co Kreml wydaje się na razie akceptować licząc, że jest to pierwszy etap integracji. W wymiarze bezpieczeństwa przejawem współpracy jest porozumienie o rozwoju współpracy militarnej w 2015 roku i zapowiedź pierwszych w historii wspólnych z Rosją i Kazachstanem ćwiczeń na Morzu Kaspijskim.